

Historia stadionu Legii: 1946-1947

Czwartek, 2 kwietnia 2009 r. godz. 16:00

W ostatniej części historii stadionu Legii opisywaliśmy co działo się z obiektami naszego klubu w czasie wojny i bezpośrednio po niej. Dziś raz jeszcze wracamy do opisu powojennego krajobrazu na Łazienkowskiej i Myśliwieckiej, cytując śp. Kazimierza Górskiego, a także opisujemy co dalej działo się z obiektami Legii. Te dosyć szybko były odbudowywane i większość sekcji już kilka miesięcy później mogła normalnie startować w rozgrywkach. Ciekawostką tego odcinka jest z pewnością opis meczu z Partizanem Belgrad z 1946 roku, który miał podteksty polityczne. O tym, że także kilkadziesiąt lat temu kibicom zdarzało się wtargnąć na plac gry, przeczytacie tylko u nas.

Obecnie Legia buduje stadion na 34 tysiące widzów, ale mało kto wie, że już 1947 roku planowano postawić stadion na... 43 tysiące, a do tego zaplecze dla wielu innych sekcji, m.in halę sportową dla 10 tysięcy widzów. Zachęcamy do lektury:

W 1945 roku korty Legii nie nadawały się do użytku. W czasie okupacji grywali na nich Niemcy, od okresu powstania Warszawskiego natomiast korty Legii zarosły mchem i chwastami. Ocalał jedynie domek klubowy, w którym najpierw schronienie znaleźli piłkarze, a już od 1946 roku zaczął on znów służyć jego prawowitym gospodarzom - tenisistom. Dzięki szczególnym zabiegom inżyniera architekta Gerycha i poparciu przewodniczącego PUWF inżyniera Tadeusza Kuchara, już od 1946 roku tenisiści otrzymali do dyspozycji kort centralny oraz dwa korty boczne. Podstawowy obiekt lekkoatletyczny - stadion z boiskami piłkarskimi, bieżniami, skoczniami i rzutniami - został doprowadzony do stanu użyteczności - co pozwoliło normalne treningi lekkoatletom. Do porządku doprowadzono również pływalnię. Na tych właśnie obiektach odbyły się w dniach 22-27 września 1946 roku pierwsze mistrzostwa ludowego Wojska Polskiego, w których brało udział 2800 żołnierzy - sportowców.

A oto jak powrót na Łazienkowską opisuje Kazimierz Górski w książce "Pół wieku z piłką". "Nasz pułk wśród zajęć porządkowych na terenie zniszczonego miasta, miał zadanie doprowadzić do użytku Stadion Wojska Polskiego, który zastaliśmy poważnie zdewastowany. Renowacji wymagała płyta boiska, nosząca ślady stanowisk artyleryjskich, zniszczone były częściowo trybuny, a także znajdujące się pod nimi pomieszczenia. W najlepszym stosunkowo stanie zachował się tzw. domek tenisowy, który stał się naszą główną bazą. Założono w nim stołówkę dla sportowców, którą prowadziła z ogromnym poświęceniem pani Wiernikowa, żona pierwszego po wyzwoleniu gospodarza obiektu" - wspomina Kazimierz Górski.

Już w zeszłym tygodniu pisaliśmy o pierwszym meczu na Łazienkowskiej z Syreną. "Postanowiono go rozegrać w dniu 1 maja, po raz pierwszy obchodzonego wtedy święta robotniczego. Przy tym na naszym boisku, które z dużym nakładem sił doprowadzone zostało do jako takiego porządku. Pracowaliśmy ochotniczo, wspierani przez żołnierzy z innych jednostek stacjonujących w Warszawie, a także młodzież szkolną, zjawiającą się po lekcjach na stadionie. Do prac porządkowych używano również jeńców niemieckich. Trudno było się oprzeć wzruszeniu wbiegając na murawę. Na wietrze łopotały biało-czerwone flagi, orkiestra wygrywała dziarskiego marsza, a na trybunach mnóstwo ludzi, niemal w komplecie koledzy z I zapasowego pułku, jak również liczne grono oficerskie" - wspomina w książce Pan Kazimierz.

9 maja 1946 roku, w święto Zwycięstwa, na stadionie WP w obecności 25 tysięcy widzów piłkarze z Łazienkowskiej, występując jako reprezentacja Wojska Polskiego, pokonali reprezentację Milicji Obywatelskiej 4-1. Podczas meczu Kazimierz Górski doznał poważnej kontuzji nogi. Tego samego dnia na stadionie Legii zorganizowano wyścigi motorowe. Tym samym 25 tysięcy widzów było świadkami pierwszego po wojnie popisu motorowców.

1 czerwca Legia zagrała w Warszawie z IF Kamraterna Norkopping (1-1), a parę tygodni później z Partizanem Belgrad (2-8). Ten drugi mecz, rozegrany na stadionie Wojska Polskiego odbywał się dzień przed referendum "3xtak". "Wydarzenia, które miały miejsce na tym meczu i zaraz po nim, mimo że upłynęło od nich ponad pół wieku, pamiętam tak, jakby to było wczoraj. Miałem wtedy niespełna 14 lat. (...) Na godzinę przed meczem cały stadion przy Łazienkowskiej był wypełniony do ostatniego miejsca" - wspomina

Tadeusz Hubert Jakubowski w "Znakiem tego oskarżony". "My staliśmy naprzeciwko trybuny honorowej, zajmowanej - jak byśmy to dziś powiedzieli - przez vipów i oficjeli. Skoro byli oficjele, musiały być również przemówienia, a że mecz odbywał się przed referendum i zgromadził dużą publiczność, władze chciały tę sytuację wykorzystać. Dwóch towarzyszy z komitetów warszawskich PPR i PPS, chcąc zachęcić do głosowania "3xtak", starał się zohydzić Polskę przedwojenną przez porównanie produkcji stali i wydobyć węgla. Zaczęły się gwizdy. Początkowo pojedyncze, nieśmiało, później coraz częstsze, tak że nie pozwolono im dokończyć. (...) Na jakieś pięć minut przed przerwą, po prawej stronie trybuny honorowej zauważyłem poruszenie. Ludzie wstawali i klaskali w dłonie. Z sekundy na sekundę powiększał się krąg wstających i bijących brawa. Usłyszałem okrzyk: "Mikołajczyk!". A po minucie cały stadion skandował: Miko-laj-czyk! Ra-tuj Pol-skę! Był to jeden ogłuszający krzyk nadziei. Stali i krzyczeli wszyscy. I stało się coś nieprawdopodobnego: ludzie, nie zwracając uwagi na toczący się mecz, wbiegli na murawę, zaczęli biec w kierunku trybuny, gdzie stał Stanisław Mikołajczyk. Arbiter przed czasem odgwizdał zakończenie pierwszej połowy. Wtedy na boisko wbiegło jeszcze więcej ludzi. W stronę Mikołajczyka biegli również zawodnicy obu drużyn, którzy dopiero przy trybunie mogli skrócić w kierunku szatni. Uratowało ich to być może przed stratowaniem. Milicja nie interweniowała. W czasie przerwy pojawiły się znowu gwizdy, kiedy na bieżnię wjechały dwie odkryte ciężarówki z transparentami na burtach, wzywającymi do głosowania "3 x tak". Jeden samochód był wypełniony zerwomowcami (członkami Związku Walki Młodych, związanego z Polską Partią Robotniczą), drugi turowcami (członkami Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, związanego z Polską Partią Socjalistyczną). Doszło do przepychanek i rękoczynów, po czym samochody zrejterowały ze stadionu. Po meczu na Łazienkowską skierowano więcej milicjantów, pojawili się również "Koledzy Bez Wyjścia" (żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego). Doszło do przepychanek, zamknęli jednego z moich kolegów (...)" - pisze Jakubowski w swojej książce.

Jednym z wielkich wydarzeń 1946 roku była także pierwsza w historii wizyta czołowej radzieckiej drużyny - Torpedo Moskwa. 8 sierpnia stadion Wojska Polskiego dosłownie pękał w szwach!

W dniach 23-26 września 46 roku stołeczni miłośnicy boksu byli świadkami mistrzostw Wojska Polskiego, a ich areną był stadion Wojska Polskiego. Kilkutysięczna rzesza kibiców obserwowała z trybun stadionu walki najlepszych żołnierzy-bokserów - reprezentantów okręgów wojskowych i rodzajów wojsk. Ring został rozstawiony na murawie, w pobliżu obecnej trybuny Krytej, a spora część widzów ustawiła się wokół niego.

Także w 1946 roku pierwsze powojenne spotkanie rozegrała hokejowa Legia. 22 grudnia 1946 roku legionieści na własnym lodowisku zmierzyli się z Żyrardowianką.

Nowy zarząd klubu, wybrany na walnym zebraniu członków klubu 4 października 1947 roku energicznie zabrał się do budowy reprezentacyjnego stadionu Legii - między ulicami Czerniakowską, Rozbrat i Przemysławą. Na pierwszy ogień miała pójść budowa stadionu piłkarskiego z torem żużlowym i trybunami na 36 tysięcy miejsc siedzących i 7 tysięcy miejsc stojących. Stadion miał ponadto pomieścić treningowe boisko lekkoatletyczne, 16 kortów tenisowych, boisko do siatkówki i koszykówki z widownią na 10 tysięcy miejsc, halę krytą, sztuczny tor hokejowy i krytą pływalnię. Uzyskano przydział terenu pod budowę i zaczęto odgruzowywanie. Ambitne zamierzenia budowy kombinatu sportowego Legii wydały się bliskie realizacji, lecz nie zostały się próbie czasu - na miejscu, gdzie miał powstać sportowy kombinat Legii, stoi dziś Torwar.

Udaną inwestycją natomiast było postawienie drewnianych trybun wokół kortu centralnego, na którym wiosną 1947 roku rozegrane zostało pierwsze po wojnie spotkanie o puchar Davisa pomiędzy reprezentacjami Polski i Anglii. Pod koniec sezonu w tenisowej Legii trenowało 250 seniorów i 200 juniorów. Sekcja miała do dyspozycji kort centralny, cztery korty boczne oraz dalsze cztery prawie gotowe do oddania do użytku. Ponadto wyremontowano i umeblowano domek klubowy, poprawiono parkany i zbudowano kasy.

CDN

P.S. Jeśli macie w swoich zbiorach stare zdjęcia stadionu Legii - wyślijcie je na adres redakcji, a bardzo chętnie wykorzystamy je przy kolejnych częściach historii stadionu Legii.

Historia stadionu Legii: 1937-1945

Historia stadionu Legii: 1933-1936

Historia stadionu Legii: 1930-1932

Historia stadionu Legii: 1928-1929

Historia stadionu Legii: 1926-1927

Historia stadionu Legii: 1924-1925

Historia stadionu Legii: 1917-1922